

Kazimierz Grosicki

SZOPKA POLITYCZNA ABC

W głębi widać sześcioramienną gwiazdę. Tłum „szarych ludzi”: chłopów, robotników, studentów i innych — wypełnia boki sceny. Po środku wielka pusta przestrzeń, na której rozegra się przedstawienie.
Na scenę wchodzi Król Wołyński; trzyma w ręku zwój pergaminu ze zwieszającą się lakową pieczęcią.

KRÓL WOŁYŃSKI

(melodia z popularnej szopki).

Gwiazdo moja, gwiazdo jasna!
Dziś już wreszcie nadszedł czas na
Odsłonięcie tym, co są tu,
Tajemnicy twoich trójkątów,
Twoich trójkątów.

Już nie jeden przecie walet
Los zawdzięcza twej kabale.
Mimo damy, króla, aay —
Rządzi się jak w mykwie chasyd,
W mykwie chasyd.

Mnie również zostało dane
Stać się takim atamanem,
Choć dla wielu — w oku solą.
Ze panuję Dzikim Polom,
Dzikim Polom.

Abeśmy to jacy tacy!
Samowładny jestem kacyk!
Tam u góry — panta rei,
A ja rządzę w swojej kniei,
W swojej kniei.

Nawet szkoda howoryty,
Tak czy owak — jestem kryty;
A po teściu mym zagrode
Mesjaszowi dam na zgodę,
Dam na zgodę.

Wchodzi na scenę Król Harcerz. Niesie srebrną burbońską lilijkę. Ujrawszy Króla Wołyńskiego, zwraca się doń i śpiewa.

KRÓL HARCERZ

(melodia z szopki popularnej).

Witaj, witaj miły mój kolego!
Ciebie i mnie, ciebie i mnie jedne moce strzeżę.

Pójdźmy, pójdźmy razem do Mesjasza,
Niech nas gwiazda, niech nas gwiazda poprowadzi nasza.

Niosę, niosę własną dlań robotę —
Srebrną lilję, srebrną lilję powalną błotem.

Pewno, pewno przyjmie ją w ofierze,
Gdyż po ciemku, gdyż po ciemku błota nie spuścisz.

Wchodzi Król Drożdżowy. Trzyma paczkę drożdży. W czasie śpiewu, gdy jest mowa o drożdżach, potrząsa swoją paczką.

KRÓL DROŻDŻOWY

(melodia z szopki popularnej).

O dwaj biali monarchowie!
Zem też władca — każdy to wie.
Lecz, że wpadłem do kałuży,
Jestem Trzeci Król — ów Murzyn,
Król — ów Murzyn!

Rece — nogi nędznie połam,
Kto ocenić mnie nie zdoła!
Ja stworzyłem gród radośnie,
Który jak na drożdżach rośnie,
Oj! — jak rośnie.

Więc cóż barwa skóry znaczy,
Gdy tych drożdży niosę zaczyn!
Świeże drożdże, drożdże świeże
Mesjaszowi dam w ofierze,
Dam w ofierze.

TRZEJ KRÓLOWIE ŚPIEWAJĄ CHÓREM

(melodia: kolęda „Trzej królowie monarchowie”).

Oto, jak każą kapłani,
Damy dar troisty:
Ziemie, drożdże niosąc w dani
I ów kwiat srebrzysty.
Pójdźmy do Mesjasza apolem,
Niech prowadzi gwiazda...

Uderzymy przed Nim czołem.
Czas już w drogę — jazda!

Trzej Królowie zwracają się w stronę gwiazdy. Na scenę wchodzi Kapral w stanie spoczynku.

KAPRAL W STANIE SPOCZYNKU

(melodia z szopki popularnej).

Hej, wy tam, koronowani,
Nie pójdzicie chyba sami?
Ludzi zbierze się po trochu...
Urządźmy wielki pochód,
Wielki pochód.

Pójdzie nas na przedzie czterech.
A za nami — zwarty szereg.
Lewa — prawa, lewa — prawa...
To jest służba — nie zabawa,
Nie zabawa.

To jest służba — nie sielanka...
Grunt — to maszerować w szrankach...
Dokąd? — mniejsza, byle karnie,
Po żołniersku, regularnie,
Regularnie.

Choć ze stanu jestem mężem,
Przepisowo się wypręzę
I złożę fragment meldunków
Mesjaszowi w podarunku,
W podarunku.

Trzej Królowie wraz z Kapralem w stanie spoczynku ustawiają się w pierwszą czwórkę przyszłego pochodu. Wbiega na scenę Pan Kukuryku.

PAN KUKURYKU, KIRTIKLIKI

(melodia z szopki popularnej).

Mimo, że piękne są pawie,
Ja przewyższam wszystkie prawie
Co za pióra, co za grzebienie!...
Milo jest spojrzeć na siebie,
Sam na siebie.

Więc kazalem wzniesić mój pomnik...
Niech się cieszą i potomni,
Ze ich wielki protoplasta
W pierze tak pięknie porastał,
Tak porastał.

A gdy do Mesjasza trafię,
Dam pomnika fotografie...
Przyjmie ją z większą ochotą
Niż kadzidło, myrrę, złoto,
Myrrę, złoto.

Na cokole — z brązu kogut...
To — korona moich robot;
To jest pomnik nad pomniki:
Ku-ku-ry-ku, Kirti-Kliki.
Kirti-Kliki.

Na scenę wchodzi Dziad, stary Sirko.

DZIAD, STARY SIRKO

(melodia kawiaryjska).

Dziadek - włóczył się tu i tam,
Co dzień się żegna i co dzień się wita.
Odwiedza czasem zagraniczne kraje,
Zna dużo bajek.

A jedną bajkę nawet sam napisał:
O kruk, serze i chytrości lisa...
Inne — zaczerpnął z opowiadań niani,
Moi kochani.

Wołam ludkowie do was wielkim głosem:
W tej starej torbie niespodzianki niosę...
Oto nareszcie przywodzi transport nowy,
Lisici bobkowych.

Niech każdy bierze, ile dusza pragnie...
A dajcież także Kachnie, Zośce, Jagnie
By doskónały ów bobkowy listek,
Miał naród wszystkich.

A pal to licha! Mówią między nami,
Pójdę za gwiazdą z pustymi rękami,
Nie dla Mesjasza w swej torbie nie znajde,
Powie Mu bajde.

Dziad i Pan Kukuryku (?) ustawiają się w pochódzie. Na scenę wbiega grupa pasterzy. Przy śpiewaniu drugiej zwrotki biorą się za ręce i krążą wokół.

PASTERZE ZJEDNOCZENI

(melodia kolędy: „Przybieżeli do Betlejem pasterze”).

Psybieżeliśmy nąremnie hoc, hoc, hoc,
Ześmy w kupie w tem ci nasa moc, moc, moc
A chociaż ten od Sasa,
Tamten zaś znów od lasa,
To jednak — jest klasa!

Baca gadal na Andrzejki hoc, hoc, hoc,
Ze nadenidzie taka właśnie noc, noc, noc,
Kazal zawionąć koło
I bawić się wesolo...
Beze mnie — tak wołoi.

Dzieciontecku zaśpiewamy hoc, hoc, hoc,
Fajnych nutek całom wielkom moc, moc, moc.
Dopiero będzie dziwo,
Każdy swojom zaśpiwo,
A każdy — prawdziwom.

Grupa Pasterzy przylącza się do pochodu. Na scenę wchodzi Rabin i Szabesgoj.

RABIN

(melodia z szopki popularnej).

Mówią goje, że się Mesjasz rodzi,
A niech sobie, a niech sobie, cóżto nam zaszkodzi?

Może nawet skorzystamy na tym.
Gdy nam żółte, gdy nam żółte pozdejmuje taty.

Nowy Zakon zakazuje bojkoty —
Niechaj tobie, niechaj tobie nikt nie robi, co ty.

GŁOS Z TŁUMU

Żydzcie! żydzcie! Zamknij wreszcie gear.
Nie od ciebie, nie od ciebie nauk słuchać będę.

Bądź że znawcą swojego talmudu,
Lecz szczekaniem, lecz szczekaniem nie wysydzaj cudów.

SZABESGOJ

Hańba! hańba! bojkotu ohyde,
Ja potępiam, ja potępiam choć nie jestem żydem.

Mędrzec przecie ze mną znakomity,
A obstać, a obstać jednak twardo przy tym.

Choć mam, choć mam w porządku rzecz swoją,
Nie przebaczę, nie przebaczę nigdy ghetta gojom.

GŁOS Z TŁUMU

Ejże, ejże, przyznaj się otwarcie,
Ile żydzi, ile żydzi dali ci za wsparcie!

Wkrótce żydów a też ich parobków
Przepędzimy, przepędzimy od miejsca przy łobku.

RABIN I SZABESGOJ RAZEM

(melodia z szopki popularnej).

Pójdźmy razem do Mesjasza,
Wspólna jest niedola nasza...
Zaśpiewajmy pięknie — „gloria”,
I złożymy ten memorial,
Ten memorial.

Pewnie Mu się to spodoba,
Bo dowiedliśmy w nim obaj,
Ze On sam powiedział o tem,
Jak uporać się z bojkotem

Wchodzi na scenę Książę Rudy.

KSIĄŻĘ RUDY

Pocóż gwiazda świeci właśnie,
Gdy tu oświecony jaśnie
Sam przybywa w tej osobie?...
Zgaśnij gwiazdo! — nie po tobie,
Nie po tobie!

Rabin pochyla się do ucha książęcego i coś szepcze. Po chwili Książę Rudy dalej śpiewa.

Albo zresztą świeć dalej!
Nie przeszkadza mi to wcale,
Nawet miłe przypomina,
Że mam adoptować syna,
Banjaminą.

Dziś jedynym moim celem
Jest osiąść piękną Rachelę,
A że świecidelka lubi,
Kupięm jej śliczny rubin,
Śliczny rubin.

Po rubinie poszedł szafir...
Niechże to jasny szlag trafi!...
Każda podróż do stolicy
Przynosi nowy deficyt,
Ach! deficyt.

Chcę mnie wziąć pod kuratelę,
A ja kocham tak Rachelę!
Więc, żeby nie płacił słono,
Musi zostać moją żoną,
Moją żoną.

Wchodzi na scenę Książę Wygnaniec, a świsząc ostatnią zwrotkę, zwraca się zaraz do Księcia Rudego.

To zależy, to zależy...
Niech mi pan brat książę wierzy,
Czasem ślub kosztuje berło,
Gdy się ktoś chce żenić serio,
Żenić serio.

Nie nie warto brać na siłę...
To są sprawy zbyt zawiłe...
A gdy ktoś się tak obabi,
Niech ślub daje lepiej rabin,
Lepiej rabin.

KSIĄŻĘ RUDY

Wspólna jest niedola nasza...
Pójdźmy razem do Mesjasza...
Damy Mu w imieniu własnem
Oświecenie nasze jasne,
Nasze jasne.

KSIĄŻĘ WYGNANIEC

Lecz umówmy się na boku,
Jaki damy od pań okup?.

KSIĄŻĘ RUDY

Od pań naszych — tam, do biessa!
Zaśpiewamy majufesa!
Majufesa!

Rabin, Szabesgoj i Książę Rudego dołączają się do pochodu. Wbiega na scenę Brat Jędrzej i zwraca się do dwóch książąt:

DALSZY CIĄG NA STRONIE DWUNASTEJ

KOMUNIKAT

Wobec pojawienia się na rynku małowartościowych naśladowstw naszych znanych od wielu lat i cenionych patentowanych za Nr. 152 gilsz p. n.

DWUWATKI

prosimy wszystkich P.T. Palaczy, aby przy kupnie gilsz zwracali baczną uwagę na naszą firmę i żądali wyraźnie jedynie DWUWATKI

FABRYKI GILZ „SOKÓŁ”
W. Kwaśniewski i F. Pacholczyk w Warszawie

Racjonalnie pielęgnuje
cerę, kto stale stosuje



Krem
URODA
FR. PULS S.A. WARSZAWA